

*Ewa Starzyńska-Kościuszko*

ORCID: 0000-0002-6213-603X

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski  
w Olsztynie  
Instytut Filozofii

University of Warmia and Mazury  
in Olsztyn  
Institute of Philosophy

## **BRONISŁAW FERDYNAND TRENTOWSKI – JAKO FILOZOF POLITYKI I POLITYCZNY CYBERNAUTA**

### **Bronisław Ferdynand Trentowski – as a Philosopher of Politics and Political Cybernaut**

Słowa kluczowe: cybernetyka, filozofia polityczna, historyzm, konserwatyzm, radykalizm, Trentowski

Key words: cybernetics, political philosophy, historicism, conservatism, radicalism, Trentowski

#### Streszczenie

W niniejszym artykule, na podstawie wybranych prac politycznych Bronisława Ferdynanda Trentowskiego, autorka odtwarza i analizuje główne założenia jego filozofii polityki i cybernetyki oraz najważniejsze fakty z jego działalności politycznej. Celem tej prezentacji (tych analiz) jest wykazanie, że klucz do zrozumienia postawy myśliciela, który często zmieniał i to radykalnie swe polityczne poglądy, tkwi w założeniach jego filozoficznej teorii polityki, a w szczególności w sformułowanej równolegle teorii skutecznego działania politycznego, czyli cybernetyce oraz wzajemnym powiązaniu teorii (filozofia polityczna) i praktyki (cybernetyka).

#### Abstract

In the article, based on chosen political works of Bronisław Ferdynand Trentowski, the Author recreates and analyzes his main ideas around philosophy of politics and cybernetics, as well as the most important facts from his political activity. The aim of this presentation (and these analyses) is to show that the key to understanding Trentowski's attitude, who changed – even radically – his political views, lie in the foundations of his philosophical theory of politics, and especially in his simultaneously formulated theory of effective political activity – that is cybernetics – and mutual connection of these theories (political philosophy) and practice (cybernetics).

Bronisław Ferdynand Trentowski (1808–1869) był jednym z najwybitniejszych przedstawicieli polskiej filozofii romantycznej. Do historii przeszedł jako twórca koncepcji filozofii narodowej (filozofii czynu), a także

narodowej pedagogiki i logiki. Jego twórczość w zakresie filozofii i pedagogiki doczekała się wielu obszernych analiz i krytycznych opracowań. Stosunkowo niewiele jest natomiast prac poświęconych jego twórczości i działalności politycznej, mimo iż problematyka polityczna i czynne zaangażowanie w politykę w równym, jeśli nie większym stopniu wypełniały jego twórczość i życie.

Trentowski był jednym z pierwszych na polskim gruncie myślicieli, który rozumiał potrzebę badania zjawisk politycznych i tworzenia uogólniających je teorii. Filozofię polityki budował na podstawie idei i metod wypracowanych w obrębie własnej, uniwersalnej i narodowej filozofii. W filozofii w ogóle nie jest to nowość, wystarczy wspomnieć chociażby Platona czy Arystotelesa, ale w naszej tradycji brak było takiego podejścia do zjawisk politycznych. Trentowski miał świadomość znaczenia teorii dla praktyki politycznej. Współczesnym sobie politykom polskim (w szczególności emigracyjnym), zarzucał brak wiedzy ogólnej, teoretycznych podstaw i zbyt ni partykularyzm, uniemożliwiający prowadzenie skutecznej polityki. Drogą wyjścia z zaścianowości ówczesnej polskiej myśli politycznej było, w jego przekonaniu, stworzenie filozofii polityki wolnej od partykularyzmu. Skonstruowanie teorii politycznej (filozofii polityki) wymaga szerokiego, uogólniającego spojrzenia, filozoficznych kompetencji i narzędzi. Trentowski jako filozof, twórca koncepcji uniwersalnej filozofii, czuł się w pełni przygotowany do tego, aby taką teorię stworzyć. Teoretyczny namysł nad polityką zaowocował więc „filozofią polityki”, a także opracowaniem podstaw cybernetyki, czyli nauki o metodach działań politycznych.

Trentowski był nie tylko filozofem polityki, czyli jej teoretykiem, ale też czynnym politykiem i politycznym lobbystą. Powyższe stwierdzenie nie jest w literaturze przedmiotu żadnym odkryciem, ale warto o tym pamiętać. Wbrew pozorom związek taki nie jest wcale oczywisty, co oznacza, że teoria może nie znajdować odbicia w praktyce, a jej twórca nie wykazywać zainteresowania praktyczną działalnością polityczną. Trentowski uważał, że teoria powinna służyć praktyce, konkretnej działalności politycznej. Jego własnej, ale też innych myślicieli. Uprawianie polityki bez dobrego przygotowania teoretycznego uważał za istotny mankament ówczesnej polityki polskiej. Był jednocześnie przekonany, że jego teoria ma charakter uniwersalny, a więc że może służyć nie tylko jemu, innym Polakom, ale też wszystkim uprawiającym politykę. Znajomość teorii po-

lityki, posiadanie wiedzy ogólnej o zjawiskach politycznych uważał za warunek niezbędny do prowadzenia skutecznych działań politycznych. Jednocześnie jako pomysłodawca cybernetyki, zgodnie z jej zasadami, wskazywał, że wobec dynamiki zjawisk politycznych nie zawsze można i trzeba trzymać się teorii. Ona jest ważna jako intelektualny fundament i jako „światło”, które wyznacza ogólny kierunek, ale w praktyce trzeba kierować się zasadami cybernetyki, czyli politycznym realizmem i relatywizmem. Wyglądało to tak, że zgodnie z zasadami własnej cybernetyki często zmieniał poglądy. Był więc nie tylko autorem cybernetyki, ale sam był także cybernautą. Raz demokratą i okcydentalistą, innym konserwatystą i antyokcydentalistą, zwolennik niemieckiej kultury politycznej i jej wróg, katolik i protestant, zwolennik Napoleona III i zagorzały przeciwnik jego działań, apologeta demokracji szlacheckiej i jej krytyk, antyklerykał i obrońca kościoła katolickiego, antymesjanista (walczył z mesjanizmem Adama Mickiewicza i Towiańczyków) i mesjanista, romantyk i oświeceniowiec, w końcu aktywny działacz łóż masońskich zabiegający o ich zreformowanie w duchu własnej filozofii i teozofii. Współczesnym mu wprawiał tym w zdumienie i prowokował ostrą krytykę pochodzącą od przedstawicieli różnych politycznych obozów.

W sytuacji licznych politycznych wolt Trentowskiego nasuwa się pytanie o to, które z jego politycznych wcieleń było prawdziwe. Wydaje się jednak, że takie pytanie, choć w pewnym sensie zasadne i logiczne, jest źle postawione. Trentowski cybernauta uważał, że wybieramy takie poglądy, które w danej sytuacji są lepsze dla Polski i przybliżają osiągnięcie głównego celu politycznego, to znaczy „wyjarzmienia” ojczyzny. Nie tyle więc o prawdę jako zgodność z teorią tu chodziło, ile raczej o jej użyteczność w dążeniu do celu, którym było odzyskanie niepodległości. O ile więc wybór danego stanowiska spełniał warunek użyteczności, w danym momencie był słuszny i dobry, ale tylko względnie słuszny i dobry. W zmienionej sytuacji politycznej, jeśli to będzie pożyteczne dla Polski, zmieniamy polityczne preferencje, co nie znaczy, że negujemy to, co z punktu widzenia filozoficznego uznaliśmy za słuszne. Trentowski – twórca cybernetyki był także wybitnym cybernautą i w tym fakcie leży klucz do zrozumienia przyczyn jego politycznych zwrotów. W teorii politycznej (filozofii polityki) dążył do „różnojedni” opozycyjnych stanowisk politycznych. W praktyce uznawał jednak, że taka mediatyzacja, synteza zachowująca różnicę, nie zawsze jest możliwa. Wydaje się

więc, że kluczem do zrozumienia tego, co dla wielu wydawało się niezrozumiałe, częstych zmian poglądów, jest cybernetyka. Taki kierunek interpretacji sugerował Andrzej Walicki, ale ostatecznie nie zgłębiał się w analizę sprzeczności i zygzaków myśli politycznej Trentowskiego (Walicki 1974: LVIII). Twierdził on też, że Trentowski zasłużył na miano wybitnego przedstawiciela polskiej myśli politycznej dzięki pracom napisanym do 1846 roku (polityczne fragmenty *Chowanny*, *Stosunek filozofii do cybernetyki*, *Rzecz o wyjarzmieniu ojczyzny*) ideologicznie związanym z obozem liberalnym (Walicki 1970: XXVI–XXVII). Konsekwentnie cybernetyczna interpretacja politycznych wyborów Trentowskiego uniemożliwia, albo znacznie ogranicza, łączenie go z określoną polityczną opcją. Sam Trentowski wielokrotnie o tym pisał. Ta uwaga dotyczy także współcześnie podejmowanych prób włączania go do konserwatywnej (prawicowej) orientacji politycznej. Trzeba w tej sprawie zachować ostrożność i pamiętać o roli cybernetyki w politycznych wyborach Trentowskiego. W niniejszym tekście, chociaż w zakresie ograniczonym wymogami formalnymi, jakie stawia się artykułom, podążam śladem owych „zygzaków” politycznych Trentowskiego.

Ślady zainteresowania Trentowskiego szeroko pojętą polityką, szczególnie tymi jej aspektami, które miały związek z sytuacją Polski, kraju pozbawionego suwerennego bytu, jak i praktycznymi jej przejawami, znajdujemy już w jego pierwszych pracach, a także korespondencji. Zainteresowanie polityką, oczywiście u patrioty, uczestnika powstania listopadowego i politycznego emigranta (być może w ówczesnych czasach charakterystyczne dla większości Polaków, a z pewnością intelektualnych elit), z czasem przerodziło się w teoretyczny namysł nad polityką. Praktyczne zainteresowanie polityką, szczególnie bieżącą polityką państw zaborczych, objawiło się aktywnym uczestnictwem Trentowskiego w polityce. Był więc także, co trzeba tu jeszcze raz podkreślić, czynnym politykiem i politycznym lobbystą, usiłującym, na ile było to wówczas i w jego sytuacji politycznego wychodźcy możliwe, aktywnie uczestniczyć w ważnych wydarzeniach politycznych.

W niniejszym tekście staram się uwzględnić różne aspekty związku Trentowskiego z polityką, teoretyczny – był filozofem polityki, prekursorem nauki o polityce, cybernetyczny (uwzględniający praktyczny wymiar polityki) i praktyczny przejawiający się w bezpośrednim i aktywnym udziale w ważnych wydarzeniach politycznych.

Jako filozof polityki Trentowski debiutuje dziełem pt. *Stosunek filozofii do cybernetyki czyli sztuki rządzenia narodem* (1843), chociaż już we wcześniejszej (1842) *Chowannie* porusza wiele kwestii o charakterze politycznym, głównie związanych z historią Polski i przyczynami jej politycznego upadku (m.in. krytyka kontrreformacji, działalności zakonu jezuitów, rzymskiego katolicyzmu, polskiej demokracji szlacheckiej). Krytyczna ocena politycznej, społecznej i kulturowej przeszłości Polski spotkała się z ostrą reakcją rodzimych konserwatystów i życzliwym przyjęciem ze strony postępowych czytelników. W *Stosunku filozofii do cybernetyki* Trentowski tworzy teorię polityki o charakterze uniwersalnym, wolną od wszelkich, w tym polskich, partykularyzmów. Ten brak odniesienia do polityki polskiej wynikał z krytycznej oceny ówczesnego jej stanu. Jej słabość w ocenie Trentowskiego wynikała z braku teorii politycznej i słabego wykształcenia. We *Wstępie* do tego dzieła potwierdza, że teoria polityczna jest w Polsce zaniedbana, zesła z głównej, europejskiej ścieżki i podąża tylko „polską, malutką ścieżką” (Trentowski 1974: 4). Rodacy mają wprawdzie wiele „chęci” do polityki, ale brak im wiedzy, wykształcenia. Nie można skutecznie uprawiać polityki „pojedynczego narodu”, bez znajomości polityki w ogóle i politycznej teorii (Trentowski 1974: 4–5). A tak właśnie postępuje nasza emigracja. Uprawia politykę, nie posiadając ogólnej wiedzy. Taka postawa zepchnęła ją w „bury otmęt”, uczyniła z polityki emigracyjnej zaściankowy, „drobniuchny partykularyzm” (Trentowski 1974: 5). Politykę polską trzeba podnieść na wyższy poziom i on się tego zadania, jako filozof, podejmuje.

Trentowski będzie jednym z pierwszych w naszej tradycji, co warto powtórnie zaznaczyć, który zainicjuje teoretyczny namysł nad polityką. Jego efektem będzie z jednej strony filozofia polityczna (ogólna teoria rozwoju politycznego), zawierająca próbę klasyfikacji i typologii politycznych stanowisk, z drugiej cybernetyka, czyli nauka o metodach i technikach politycznych działań. W filozofii politycznej Trentowski posłuży się wypracowaną wcześniej w projekcie „filozofii uniwersalnej” metodą tzw. różnojedni. Filozoficzna „różnojednia” służyła syntezie przeciwstawnych stanowisk filozoficznych, nie była to jednak synteza zwykła, ale taka, która pozwala zachować różnice. Trentowski wyodrębnił człony opozycji (twierdzenie i przeczenie), a następnie łączył je w „wyższej” syntezie. „Różnojednia” będzie narzędziem, przy pomocy

którego Trentowski starał się połączyć wyróżnione przez siebie stanowiska polityczne historyzmu i radykalizmu, ale też posłuży się nią do wyjaśnienia relacji łączących religię z polityką. Rozważania nad wyodrębnionymi typami postaw politycznych poprzedza refleksją na temat stosunku religii do polityki. Polityka i religia są ze sobą powiązane, obie bowiem są elementem ludzkiej jaźni. Człowiek jest jaźnią, jaźń zaś jako „tchnienie i podobieństwo boże” jest „bóstwem”. Bóstwo zaś ma dwie „ojczyzny”. Jedną symbolizuje niebo, drugą ziemia. Tęsknota człowieka za Bogiem (niebiańską ojczyzną) staje się źródłem religii, tęsknota za wolną, szczęśliwą ojczyzną staje się źródłem i podstawą polityki. Religia i polityka mają wspólne źródło. Tak pojęta „siostrzana” więź religii z polityką jest nierozzerwalna, tzn. nie ma religii bez polityki i polityki bez religii. Brak religii bądź polityki oznacza dla człowieka utratę części swej jaźni. Jeśli nie ma ani religii, ani polityki, to człowiek staje się niegodnym Boga i człowieczeństwa, jest „orłem potępieńcem, któremu szatan oba jaźniowe skrzydła odstrzelił” (Trentowski 1974: 11). Polityka jest „drugą religią człowieka” (ziemską); jest to religia miłości bliźniego, wolności i powszechnego braterstwa. Tym, co łączy religię z polityką, jest miłość. Fundamentem obu jest cnota (miłość przejawiająca się w ofierze i poświęceniu). Religia bez cnoty jest zła, podobnie polityka. Trentowski stawia więc polityce wysokie wymagania moralne. Politykę buduje się na aksjologiczno-moralnym fundamencie; bez cnoty miłości polityka, podobnie jak religia, prowadzi do wypaczeń i nadużyć, implikuje moralne zło. Bez miłości bliźniego niemożliwy jest postęp społeczny. To miłość bliźniego jest źródłem rewolucji, radykalnych przemian i reform, impulsem działań dla ogólnego dobra. Źródłem zaś miłości bliźniego jest Bóg. Bez religii nie ma moralnych podstaw polityki, czyli polityka jako taka jest niemożliwa. Polityka związana jest z religią, a obie z ludzką jaźnią. Mimo tej „siostrzanej” więzi różnią się jednak między sobą. Religia wiedzie człowieka ku Bogu, polityka ku ziemskim sprawom, religia obiecuje indywidualne zbawienie – polityka doczesne szczęście; religia opiera się na miłości Boga, fundamentem polityki jest miłość bliźniego; celem religii jest świętość, polityki zaś wolność; religia pragnie sprowadzić „ziemię do nieba”, polityka – „niebo na ziemię”. Religia nakazuje porzucić doczesne szczęście dla zbawienia w niebie, polityka podpowiada, aby żyć, zapewniając ludziom szczęście doczesne, bez oglądania się na zaświaty. Pomimo więc, że mają to samo

źródło w ludzkiej jaźni, gdzie obok siebie bytują i są człowiekowi „równie drogie”, stanowią przeciwieństwo.

W dialektycznej terminologii Trentowskiego owe przeciwieństwa stanowią „względną różnię”. Obowiązuje ona w obszarze realności. W tej perspektywie poszczególne wiary objawione pozostają w konflikcie („odpychają się”) z polityką, a polityka z religią (Trentowski 1974: 16–17). Ponieważ miłość Boga (fundament religii) i miłość bliźniego (fundament polityki) są tą samą miłością, między religią a polityką, w tym aspekcie, istnieje „wewnętrzna jedność a nawet tożsamość” (Trentowski 1974: 17). Tożsamość polityki i religii istnieje jednak tylko w wymiarze teoretycznym, jako wyraz dążenia ludzkiego umysłu do widzenia wszystkiego w jedności. Tak ujęte stanowią, w dialektycznej terminologii Trentowskiego, „bezwzględną jednię”. Istnieje ona wyłącznie w obszarze idealności, nie ma jej w obszarze realności. Mieszanie tych porządków jest wielkim błędem. W praktyce bowiem „religia nie jest polityką i odwrotnie”.

Wzajemne relacje między religią a polityką ostatecznie opisuje Trentowski jako związek „względnej różni” z „bezwzględną jednią”, a efektem tego połączenia jest „filozoficzna różnojednia”. W obszarze realności działa rozum, który wszystko dzieli, w obszarze spekulacji (teorii) – umysł, który wszystko łączy. Spaja je „mysł”<sup>1</sup>, który „dzieliąc jednoczy”, a „jednocząc dzieli” (Trentowski 1974: 18). „Mysł”, trzecia władza poznawcza, wydobywa z jaźni ludzkiej religię, która zachowując swą istotę i niezależność, „nie szkodzi polityce”, i politykę, która realizując właściwe sobie cele, nie wchodzi w konflikt z religią. Na tym polega „filozoficzna różnojednia” religii z polityką.

Trentowski metodą „różnojedni” posłużył się także przy tworzeniu podstaw filozofii polityki. Różne stanowiska polityczne sprowadził do dwóch typów opozycyjnych stanowisk: historyzmu (twierdzenie) i ra-

---

<sup>1</sup> Mysł – w uniwersalnej filozofii Trentowskiego trzecia, najwyższa władza poznawcza, jednia rozumu i umysłu, źródło poznania transcendentalnego. Trentowski zakładał, że wszystkie władze poznawcze są „mysłem”, tylko ich sposób przejawiania jest odmienny (zmysł jest „mysłem” zewnętrznym, umysł – wewnętrznym). Źródłem zarówno zmysłu (rozumu), jak i umysłu jest „mysł”. Nie można poznawać w oderwaniu od zmysłowości lub tylko spekulacyjnie (metafizycznie). Poznanie „mysłowe”, mimo iż jest absolutną tożsamością zmysłowości (rozumu) i umysłu, zachowuje względną różnię między nimi. Poznanie „mysłowe” (transcendentalne) jest „różnojednią” poznania rozumowego i umysłowego. Francuzi mają rozum, Niemcy umysł, a Polacy – „mysł”. Zob. Trentowski (1978: 500, 503).

dykalizmu (przeczenie). Przedstawiając główne założenia tych dwóch typów politycznych stanowisk, Trentowski posłużył się tzw. metodą „sejmową” (debatową). Oddaje więc najpierw głos zwolennikom historyzmu i radykalizmu, którzy wyłuszczają wszelkie możliwe argumenty na rzecz własnego stanowiska, a na koniec przedstawia własne.

Historyzm (konserwatyzm) cechują: szacunek do historii, traktowanie jej jako źródła i inspiracji do działań podejmowanych współcześnie, szacunek wobec tradycji, dawnych praw i obyczajów, wiara w Boga, w boskie pochodzenie państwa i władzy, niechęć wobec zmian dotychczasowego porządku społecznego, obrona monarchii, krytyka ustroju republikańskiego, obrona *status quo* kleru, szlachty i prawa historycznego. Wyróżniając i charakteryzując ten typ postawy politycznej, Trentowski cytuje prace przedstawicieli prawicy niemieckiej. Z różnych stanowisk niemieckich konserwatystów wydobyl to, co im wspólne, a z tych wspólnych idei utworzył pierwszy człon swej politycznej „różnojedni” (idealny typ konserwatyzmu). Drugim jest radykalizm, który zgodnie z dialektyką naszego myśliciela jest przeczeniem i krytyką historyzmu. Założenia radykalizmu politycznego Trentowski przedstawił jako wypadkową poglądów Ludwiga Feuerbacha, Bruno Bauera i Arnolda Rugego, czyli przedstawicieli lewicy heglowskiej. Radykalizm neguje wartość historii i tradycji, odrzuca stare prawa i obyczaje po to, aby ustanowić nowe prawa dla wszystkich. Liczy się nie historia, ale terażniejszość; państwo jest tworem ducha ludzkiego i jako takie podlega zmianom: „Co duch ludzki zbudował, wolno mu i obalić” (Trentowski 1974: 60). Radykalizm zastępuje Boga „duchem człowieczym”, neguje boską genezę państwa, prawa, moralności, polityki i władzy; odrzuca monarchię z dziedzicznym królem, arystokracją i szlachtą i opowiada się za republiką, równością praw, braterstwem i sprawiedliwością. Obalić historyzm można jedynie drogą rewolucji, która oddaje panowanie w ręce ludu.

Takie idee leżące u podstaw historyzmu i radykalizmu wydobyl Trentowski z pism niemieckich myślicieli reprezentujących te dwie polityczne opcje. W jego własnej opinii zaś, którą formułuje na koniec, krytyka historyzmu jest zbędna, ponieważ zawiera ją radykalizm będący przecież krytyką, czyli znoszeniem, przeczeniem (w późniejszej partii tekstu jednak historyzm krytykuje). Przeprowadza natomiast krytykę stanowiska radykalizmu. Radykaliści „zamordowali” chrześcijańskiego



Boga, zbliżając się tym samym do stanowiska religijnego libertynizmu, odrzucili prawa historyczne na rzecz spekulacyjnych praw idealnych. Za nic mają tradycje i dawne obyczaje, unicestwili całkowicie przeszłość. Radykalizm w ocenie Trentowskiego nie zasługuje też na miano filozofii, choć radykaliści uważają się za filozofów. Filozofia bowiem musi być wszechstronna, ponieważ ludzkość to nie wyłącznie „spekulacyjna idea”, ale też „empiryczna realność”, jej elementem niezbędnym musi być nie tylko przyszłość, ale też przeszłość. Także inne idee radykalizmu nie mieszczą się w jego pojmowaniu filozofii jako wszechstronnej syntezy. Grzeszą więc jednostronnością, jak np. idea „miłości ludu”. Jest ona bowiem „wyłączna, nie jest miłością ludzkości. Jego [radykalizmu – przyp. E.S.K.] miłość ludzkości przyszłej jest nienawiścią ludzkości przeszłej, jego miłość jest niemłością ludzkości przeszłej, bo łaknie krwi i mordu. Jest to miłość, co przekroczyła miłości granice i wpadła w polarne swe przeciwieństwo” (Trentowski 1974: 119).

Trentowski nie akceptował też radykalnej deifikacji gatunkowej istoty człowieka, którą wśród radykalistów głosił Ludwig Feuerbach. W tej kwestii opowiadał się za transcendentnym Bogiem historyzmu. Jako filozoficzny uniwersalista Trentowski odrzucał także ideę rewolucji. Rewolucja w jego opinii jest nienaturalną metodą rozwiązywania konfliktów, którą tylko w wyjątkowych sytuacjach można zaakceptować. Rewolucja nie może więc nigdy być „prawidłem”, a tylko wyjątkiem, „prawem rozpaczy”. Zamiast rewolucji proponował ewolucję, jako metodę wprowadzania zmian. Ewolucja to powolne, acz konsekwentne i systematyczne reformowanie kluczowych obszarów życia. Zamiast więc rewolucyjnego czynu – reformy, gdyż tylko one są godne „Boga – człowieka”.

Stanowisko historyzmu opowiada się za monarchią absolutną, ideałem politycznym radykalistów jest republika. Trentowski wyżej ocenia ustrój republikański. W stanowisku republikanizmu ceni oparcie się na oświacie i jednomyślności obywateli. Republika jest najlepszym typem ustroju w okresie rewolucji. Kiedy jednak rewolucja się kończy, maleje sympatia i entuzjazm dla dobra ogólnego, a zaczyna dominować prywatność. Jej słabością jest idealizm, utopijność i brak jedności wśród republikanów, a także, po jej ustanowieniu, despotyzm władzy lub/i despotyzm ludu. Nie jest to jednak tylko słabość republikanizmu. Despotyzm występuje też w monarchii. Radykalizm zawiera także przekonania słuszne. Trentowski zgadzał się z radykalistami np. w kwestii

stosunku do szlachty i arystokracji i krytykował historyzm za obronę ich statusu politycznego. Słuszność niektórych republikańskich idei nie jest warunkiem wystarczającym do ich obrony. Są one bowiem niemożliwe do urzeczywistnienia z powodu braku wykształcenia („ciemnoty”) ludu i jego egoizmu, a także trudności w zachowaniu jedności i entuzjazmu dla idei. Republikanizm ostatecznie jednak można zaakceptować, ale wyłącznie jako ideę, która odnosi się do przyszłości. Po stronie radykalizmu opowiadał się też w kwestii relacji wzajemnych między kościołem a państwem. W obszarze empirii tworzą one polarne przeciwieństwa (działają samodzielnie i od siebie niezależnie) i stanowią „względna różnię” (twierdzenie). Kościół i państwo jako całkowite przeciwieństwa jednocześnie się przenikają, ustanawiając bezwzględną jednię (przeczenie). „Względna różnia” (twierdzenie) i „bezwzględna jednia” (przeczenie) tworzą „filozoficzną różnojednię” kościoła z państwem. „Różnojednia” ta nie może jednak pozostawać tylko teoretyczną. Trzeba także odnaleźć ją w praktyce. W realnym świecie uosabia ją monarcha. W sytuacji konfrontacji obu ideałów sympatia Trentowskiego jest jednak po stronie republikanizmu, z wszystkimi jego „wadami”, utopijnością i „przesadą”. Jest to więc sympatia warunkowa, a nie bezwzględnie wywyższająca jedno polityczne stanowisko. Nie wiemy dokładnie, o jaki rodzaj konfrontacji obu stanowisk tu chodziło. Czy Trentowski miał na myśli tylko konfrontację teoretyczną obu stanowisk, czy ich starcie w praktyce, która potrafi pogrzebać wiele ideałów.

W typologii Trentowskiego zarówno historyzm, jak i radykalizm zawierają idee, które, w jego ocenie, należy zachować, oraz przekonania, które bezwzględnie należy odrzucić. Zgodnie z założeniami filozofii uniwersalnej są politycznymi „półprawdami”. Ani historyzm, ani radykalizm nie reprezentują więc całej prawdy, są jedynie koncepcjami jednostronnymi. Prawda bowiem nie tkwi ani w twierdzeniu (historyzm), ani w przeczeniu (radykalizm), lecz w syntezie („kojarzni”) tych stanowisk, czyli w filozofii politycznej. „Różnojednia” ta nie może jednak pozostawać tylko teoretyczną. Filozofia polityczna jako synteza obu opozycyjnych stanowisk przyjmuje, tak jak konserwatyści, istnienie transcendentnego Boga, a jednocześnie, zgodnie z poglądami radykalistów, uznaje boskość za atrybut człowieczeństwa. W kwestiach ustrojowych ideałem filozofii politycznej jest dziedziczna monarchia konstytucyjna, będąca „kojarznią” władzy królewskiej z ideałami republikańskimi.

Przy czym dziedziczność odnosi się tylko do „urzędu” króla, natomiast dziedziczna arystokracja, szlachta, urzędy, przywileje, zaszczyty, muszą zniknąć. Szlachectwo należy się nie z racji urodzenia, ale zasług poczynionych na rzecz ogółu. Fundamentem państwa i życia narodu jest konstytucja. Ma ona chronić naród przed nadużyciami ze strony władcy, ustalać zasady łączenia władzy wykonawczej z ustawodawczą i sądowniczą. W filozofii politycznej Trentowskiego władza ustawodawcza (jednoizbowy parlament, czyli sejm) sprawuje kontrolę nad rządem i sądami.

Nietrudno zauważyć, zwracali też na to uwagę niektórzy historycy idei, np. Walicki, że w politycznej „różnojedni” Trentowskiego, czyli w filozofii politycznej, nie ma idealnej równowagi między obu jej członkami, a sympatia Trentowskiego „przechylała się wyraźnie ku radykalizmowi” (Walicki 1974: XXXIX). Źródła owego „przechyłu” zawarte są w założeniach jego filozofii, gdzie przeczenie (radykalizm) stanowi wyższy szczebel niż twierdzenie (historyzm). Twierdzenie obejmuje to, co zastane, natomiast przeczenie zawiera treści mówiące o przyszłości, o tym, co być powinno (Walicki 1974: XXXIX). O ile można się zgodzić z Walickim, iż nie ma idealnej równowagi między przeciwieństwami, co jest w pewnym sensie oczywiste, ponieważ wynika z „logiki” metody dialektycznej, to trudno zaakceptować stwierdzenie o „wyraźnej” sympatii do radykalizmu. Jeśli już, to raczej należałoby mówić o lekkiej przewadze, zresztą też obarczonej zastrzeżeniami. Zachowanie „wyraźnej” sympatii do radykalizmu wymagałoby o wiele bardziej radykalnej krytyki historyzmu i bardziej zdecydowanej akceptacji radykalizmu, a tego w typologii Trentowskiego nie ma. W historyzmie krytykuje konserwatyzm, tj. obronę polityczno-społecznego *status quo*, ślepe przywiązanie do tradycji, dawnych praw i obyczajów, utrzymywanie wpływu kościoła na państwo. U radykalistów nie akceptuje radykalizmu, tzn. całkowitego odrzucenia tradycji, a także rewolucji. Trentowski w tej kwestii nie będzie zresztą konsekwentny. W późniejszych pracach jego sympatie przesuną się w kierunku historyzmu, co jednak nie oznaczało radykalnego odcięcia od radykalizmu. Oznaczało natomiast, że to twierdzenie (historyzm) zyskuje przewagę nad przeczeniem (radykalizmem). Czy Trentowski popełnił błąd i odszedł od założeń własnej filozofii, a jego osobiste sympatie polityczne okazały się ważniejsze niż dochowanie wierności metodzie? Sądzę, że problem polega na tym, że Walicki założył, zgodnie zresztą z sugestią Trentowskiego, iż przeczenie

w dialektycznej metodzie jest wyższym stopniem. Nie jest wyższym, a kolejnym stopniem, fazą rozwoju, która zawiera elementy nowe, ale zawarte w niej przeczenie nie jest całkowitą negacją. Wyższy etap to synteza, która jednak nie jest zwykłym połączeniem obu członów, ale jest syntezą wyższą, tj. taką, która zachowuje w odrębności człony opozycji, zachowuje je w ich różni („różnojednia”). Nie byłoby „różnojedni”, jeśli Trentowski „wyraźnie” odcinałby się od któregoś ze stanowisk. Tego nie robi, gdyż jego przeczenie nie jest całkowitą negacją, nie ma w niej momentu zniesienia. Na tym polega „różnojednia”, jest ona „kojarznią” historyzmu i radykalizmu. Ta „kojarznią” to filozofia polityczna Trentowskiego. Na kolejnym etapie rozwoju dialektycznego „różnojednia” znów się rozpada, wracając do wyjściowych swych członów, czyli historyzmu i radykalizmu. Ów rozpad dokonuje się jednak już na „wyższym szczeblu”. Stosunek historyzmu do radykalizmu ma się jak „wodoród” do „kwasorodu”. Prawda nie tkwi ani w jednym, ani w drugim (są jedynie jednostronnym jej oświetleniem).

Prawda to „pełne, żywe i naturalne powietrze. Wciągamy w płuca kwasoród, a wyziewamy z nich wodoród. Tak radykalizm ze swą ideą i przyszłością przenika ducha płynącej obecności, rozwija polityczne życie, strawiony zostaje i kończy historyzmem. Idea zupełnie urealizowana stała się przeszłością i budzi znowu idealną opozycję. Kwasoród radykalny ma więc wejść w płuca ludzkości politycznej i przeistoczyć się tu w historyczny wodoród. To jego przeznaczenie. Jak on zabija, tak i sam zabity być musi. Czemu? Taki jest los wszelkich przeciwieństw” (Trentowski 1974: 120).

Radykalizm i historyzm są koniecznymi, lecz wzajem znoszącymi się, lecz tylko względnie, elementami polityki. Prawdą jest „powietrze”, czyli „filozofia polityczna”. W przyszłości „kojarznią” historyzmu z radykalizmem rozpadnie się, po czym ponownie zjednoczy na wyższym szczeblu. Na tym polega postęp. Jest on wieczny, nie ma końca. Koniec tego procesu oznaczałby śmierć ludzkości. Na danym etapie procesu można więc co najwyżej mówić o względnej wyższości któregoś z członów opozycji. Myślę, że w tym kontekście łatwiej zrozumieć zmienność sympatii politycznych Trentowskiego. Droga ta nie kończy się jednak na zrozumieniu sensu metody „politycznej różnojedni”. Aby pojąć lub tylko zbliżyć się do przyczyn politycznych wolt Trentowskiego, trzeba uwzględnić także praktyczny wymiar polityki. Filozofia polityczna jest

teorią polityki w ogóle. Jednak polityka potrzebuje nie tylko teorii, ale też spojrzenia na stosunki społeczne przez pryzmat praktyki, działania. Temu celowi służy u Trentowskiego cybernetyka, czyli sztuka sterowania. Filozofia polityczna pokazuje, jak być powinno, odnosi się więc do przeszłości, terażniejszością rządzi cybernetyka. Cybernauca, czyli politycy – praktycy, nie są wykonawcami planów (teorii) stworzonych przez filozofów. O ile celem filozofii jest stworzenie wszechstronnej teorii, celem cybernauty jest działanie dopasowane do zmieniających się okoliczności. Filozof patrzy na społeczeństwo „mysłem umiętnym”, a jego celem jest stworzenie wszechstronnej teorii, cybernauta spogląda na życie społeczne „mysłem działającym”, jego celem zaś czyn stosowany do aktualnych wymogów życia społecznego. „Mysł działający” jest najwyższym stopniem jaźni (poprzedzają go jaźń poznająca i „tlejąca”). Z tego filozoficznego względu cybernauta stoi „wyżej od filozofa”, „on nie jest mistrzem pojęć, lecz mistrzem wolnej woli narodu” (Trentowski 1974: 198–199). Cybernauta nie tworzy nowego systemu politycznego, to zadanie filozofa. On się spełnia w działaniu, w czynie, a czyn ze swej natury nie ma nic wspólnego z teorią. Zadaniem cybernauty jest sterowanie społeczeństwem. Ludzkość ma się rozwijać pod jego kierownictwem, a nie odwrotnie. Sterowanie społeczeństwem wymaga zaś „mądrości wyższej niż filozoficzna”. Ową mądrość zapewnia nie taka lub inna polityczna teoria, lecz polityczna praktyka, siła i determinacja w działaniu. Cybernautę w działaniu ogranicza wola władcy, wola ludu, opinia publiczna i szereg innych okoliczności. Sztuka bycia dobrym cybernautą polega na umiętności działania dopasowanego do okoliczności. Cybernauta (minister, państwowy urzędnik) w swym działaniu nie może powoływać się na żadną filozoficzno-polityczną teorię, a na pewno opierać na jednym tylko stanowisku. Kierowanie zróżnicowaną „materią państwa” wymaga mądrości politycznej, czyli umiętności dostosowywania środków do zmiennej rzeczywistości, umiętności szybkiego i sprawnego reagowania, znajomości taktyki i technik działania politycznego. Teoria i filozofia polityczna wyznacza kierunek, pokazuje, jaka ma być terażniejszość, ale rządzi terażniejszością cybernauca. Dziś dominuje cybernetyka, filozofia polityczna jest jej podporządkowana, jest jej „służebnicą”, „ale dzisiejsza filozofia jest panią cybernetyki jutrzejszej, bo do niej właściwie należy ochmistrzostwo nad tą młodą królewską córą. Skoro cybernauta nie rozwikłuje ludzkości, lecz wie

ją za rękę przy rozwikływaniu się jej samodzielnym i skoro filozof, idąc sam naprzód ciągle tudzież pociągając z wolna ludzkość za sobą, rozwikluje tę ludzkość, więc filozofia rozwikluje właściwie cybernetykę, jest równie jej, jak wszelkiej nauki i sztuki możnowładną Minerwą” (Trentowski 1974: 203–204). Stosunek filozofii (teorii politycznej) do cybernetyki (sztuki rządzenia) nie polega więc tylko na podrzędności i służebności. Minerwa jest służebnicą empirii, ale taką służebnicą, która ukazuje kierunek, oświetla drogę. Bez owego światła, które daje, ludzkość popadłaby w chaos. Filozofia polityczna i cybernetyka, mimo iż w różny sposób odnoszą się do kwestii polityki i formalnie są oddzielone, tworząc dwie części (teoretyczną i praktyczną), ostatecznie też są ze sobą powiązane.

Trentowski pisząc pracę *Stosunek filozofii do cybernetyki*, sporządził wiele notatek dotyczących aktualnej sytuacji europejskiej, a także spraw polskich. Nie umieścił ich w tym dziele, obawiając się ingerencji cenzury. Później przyznał, że nie chciał też narażać się rządowi pruskiemu. Z tych usuniętych fragmentów i zachowanych notatek powstał tekst kolejnej politycznej pracy Trentowskiego, czyli *Rzeczy o wyjarzmieniu ojczyzny* (1845), w której, zgodnie z jej tytułem, skupia się na sprawach polskich, choć w szerokim kontekście europejskim, i bazuje na teoretycznych ustaleniach wyłożonych w pierwszej politycznej pracy. Trentowski w rozprawie tej zarysowuje program filozoficznego, moralnego i historycznego posłannictwa Polski. Radykalizuje swój stosunek do historyzmu (konserwatyizmu) w jego polskiej odsłonie, krytykuje działania polskiej emigracji we Francji, zarzucając jej utrwalanie najgorszych polskich wad, zarzuca emigracyjnym demokratom zbyt zbliżenie się do socjalizmu i komunizmu (radykalistów), krytykuje religijny fanatyzm i „rzymczyków” (to „antykatolicy w katolickiej szubie”), choć jednocześnie zapewnia katolików, że nie jest ich wrogiem i ma szacunek dla każdej religii; krytykuje pomieszanie religii z polityką, ciemnotę, nieuctwo, anarchię i prywatę szlachty. Polacy, w przekonaniu Trentowskiego, błędnie pojęli własne duchowe posłannictwo, utożsamiając je wyłącznie z działaniami zbrojnymi. W konsekwencji nie opowiedzieli się po stronie reformacji, dopuścili do jezuickiej kontrreformacji, tym samym niszcząc prawdziwe chrześcijaństwo i europejskie wartości.

Szansy Polski na „wyjarzmienie” Trentowski upatrywał w powrocie do posłannictwa wewnętrznego, moralnego, polegającego na krzewieniu

wartości europejskich, tj. wolności i postępu przeciw azjatyckiej Rosji, która zagraża Europie. Wrócił też do kwestii stosunku religii do polityki, przestrzegając przed ich mieszaniem. Powtarzał, że celem polityki są sprawy ziemskie, religii zaś „tameczność”. Mieszanie ich jest objawem mentalności azjatyckiej. Narody hołdujące wartościom europejskim muszą oddzielać religię od polityki, „kościół od państwa” (Trentowski 1845: 481–492). Krytykował emigracyjnych konserwatystów za trwanie przy przekonaniu, że tylko katolicyzm jest w stanie przywrócić Polsce niepodległość. Polacy muszą kierować się własnym rozumem i uczuciem, muszą wypowiedzieć posłuszeństwo „duchowemu janczarstwu” rzymskokatolickiemu. To jest warunek odzyskania niepodległości (Trentowski 1845: 498). Trentowski stwierdzał jednocześnie, że szanuje katolicyzm, tak jak inne wiary, że za religię gotów jest umrzeć, ale nie za rzymski katolicyzm. Podkreślał różnicę między katolicyzmem chrześcijańskim a rzymskim. Temu pierwszemu należy się szacunek, z drugim trzeba walczyć. Trzymając się tego rozróżnienia, krytykował konserwatystów za oddanie rzymskiemu („papieżnickiemu”) katolicyzmowi, ale też demokratów (działaczy Towarzystwa Demokratycznego) za chęć zupełnego zniszczenia religii. Rodzimym konserwatystom zarzucał, wbrew dominującemu wówczas romantycznemu paradygmatowi, idealizację przeszłości Polski, bezmyślną obronę demokracji szlacheckiej, dawnej konstytucji, utrzymywanie przymierza z jezuitami i Rzymem.

W analizowanej rozprawie Trentowski biorąc na warsztat poglądy rodzimych polityków, w bardziej zdecydowany sposób niż w *Stosunku filozofii do cybernetyki* krytykuje historyzm (konserwatyzm), wyliczając liczne jego błędy. Czy to znaczy, że zyskuje na tej krytyce radykalizm uosabiany tutaj przez polskich demokratów? Radykalizm cenił za podejście do kwestii chłopskiej (bez udziału stanu chłopskiego odzyskanie niepodległości nie będzie możliwe), a także popierał ich postulat przyznania chłopom praw obywatelskich i własności. Ale krytykował za niewłaściwą ocenę stanu struktury polskiego społeczeństwa. Trentowski wytykał zwolennikom historyzmu apologię dawnej szlachty, ale wbrew demokratom twierdził, że to szlachta stanowi najbardziej patriotyczny trzon narodu. I to ona myśli dzisiaj demokratycznie. Ideały naszych demokratów określił jako zbyt zachodnie, utopijne i niepasujące do polskiego narodu. Celem demokratów winno być „wyjarzmienie ojczyzny”. Jest to cel polityczny. Aby ów cel osiągnąć, należy przekonać

lud do sprawy narodowej. Odzyskać przy ich pomocy utracone ziemie i nagrodzić chłopów za to prawami i własnością. Kwestie socjalne są ważne, ale najważniejsza jest niepodległość. Zamiast skoncentrować się na tym głównym celu politycznym, demokraci skupiają się na walce z chrześcijaństwem i głoszeniu tez, że straciło ono już swą siłę i twórczą moc. Antyklerykał Trentowski gromi demokratów za nieodróżnianie chrześcijaństwa od kościoła i kościelnych nauk. Prawdziwy demokrat nie może być wrogiem chrześcijaństwa, ponieważ nikt nie jest w stanie utworzyć państwa bez oparcia się na „istnych” jego naukach (Trentowski 1845: 514). Krytykuje demokratów za zbytne zbliżenie się do socjalistyczno-komunistycznych odłamów radykalizmu, straszenie „rzeziami” i rewolucją. Cenił rodzimych radykalistów za program reform socjalnych, ale uważał, że nie da się ich wprowadzić w kraju pozbawionym suwerennego bytu politycznego. Najpierw niepodległość, a później reformy. W związku z tym zarówno rodzimych konserwatystów, jak i radykałów krytykował za wszczynanie sporów o kształt ustroju przyszłej Polski. Bez odzyskania niepodległości spory o to, czy trzeba ustanowić monarchię czy rewolucję, są bezsensowne. Za zmore polskiego życia politycznego, zarówno emigracyjnego, jak i pod zaborami, uważał istnienie wielu walczących ze sobą stronnictw politycznych. Zamiast politycznego rozdrobnienia Trentowski proponował tworzenie różnego typu stowarzyszeń (naukowych, przemysłowych), poznawanie dorobku kultury zachodniej i upowszechnianie najlepszych jej wartości.

Radykalna krytyka dawnej Polski, antyklerykalizm – wymierzone były nie tylko w emigracyjne, konserwatywne ugrupowania polityczne, ale też w polskich mesjanistów idealizujących przeszłość Polski i broniących związku Kościoła z państwem. Także demokratom, w szczególności zbliżonym do rewolucyjnego radykalizmu, wytyka Trentowski wiele błędów, choć ceni socjalne elementy ich programu. W rozprawie *Rzecz o wyjarzmienu ojczyzny* podtrzymuje więc swój krytyczny osąd romantycznych koncepcji politycznych, które w *Stosunku filozofii do cybernetyki* sprowadził do historyzmu (konserwatyzmu) i radykalizmu. Antyromantyzm naszego myśliciela szczególnie mocno wybrzmiał w sporze z mesjanistami (m.in. Adamem Mickiewiczem i Andrzejem Towiańskim) i filozofami (Augustem Cieszkowskim i Karolem Libeltem) o rolę wartości chrześcijańskich w polityce. Trentowski stawiał polityce wysokie wymagania moralne (*Stosunek filozofii do cybernetyki*), ale



jako utopijne oceniał wszelkie projekty, których celem było uetycznienie polityki poprzez powołanie ponadnarodowych organizacji i krzewienie idei pokoju na międzynarodowych konferencjach i zjazdach. Uetycznienie polityki to moralnie słuszny, ale w aktualnej sytuacji geopolitycznej nierealny cel. Trentowski pozostaje tu wierny przekonaniu, że istnieje różnica między filozofią polityczną a cybernetyką. To, co jest słuszne w teorii, w konfrontacji z rzeczywistością może okazać się nierealne, utopijne. W teorii pogodzić można wszystko, w praktyce politycznej nie zawsze jest to możliwe. Teoria (filozofia polityki) jest ważna, ale przy rozstrzyganiu praktycznych problemów politycznych trzeba przyjąć punkt widzenia cybernauty. Cybernauta Trentowski przeciwstawia teorii praktyczny i w jego mniemaniu realistyczny zamysł, aby Polacy skupili się na krzewieniu, także wśród innych narodów (głównie Słowian) wartości specyficznych dla kultury zachodniej (wolność, postęp), gdyż w aktualnej sytuacji jest to jedyna droga do odzyskania niepodległości.

W rozprawie *Rzecz o wyjarzmienu ojczyzny* bardzo silnie wybrzmiał okcydentalizm i polityczny antyromantyzm Trentowskiego. Przyjęcie punktu widzenia cybernauty pozwala z kolei umiejscowić jego poglądy po stronie politycznego realizmu i relatywizmu. Jest to relatywizm o charakterze utylitarystycznym. Dobre są takie idee i metody postępowania, które realnie przybliżają do osiągnięcia celu, a tym najwyższym politycznym celem jest „wyjarzmienu ojczyzny”. Środki i metody postępowania dopasowujemy do celu, ponieważ to on jest najważniejszy. Był to cel partykularny, ale też uniwersalny. O ile pełnienie przez Polaków misji zewnętrznej („przedmurze chrześcijaństwa”) miało wymiar wyłącznie narodowy, misja krzewienia i upowszechniania wartości europejskich jest celem także uniwersalnym. Rozstrzygnięcie problemów politycznych na gruncie teorii jest ważne (związek z własną teorią polityczną w omawianej rozprawie widoczny jest w tendencji do przeciwstawiania sobie politycznych stanowisk i jednoczesnym szukaniu wyższej ich syntezy, mediatyzacji), ale przeważa punkt widzenia cybernauty. Teoria polityczna (polityczna filozofia) rozstrzyga polityczne dylematy teoretycznie, cybernetyka praktycznie. Jeśli teoria nie zgadza się z praktyką, postępujemy zgodnie z zasadami cybernetyki.

Trentowski, zagorzały okcydentalista, polityczny antyromantyk, antyklerykał i krytyk dawnej, szlacheckiej Polski, w 1847 roku publikuje pracę pt. *Wizerunki duszy narodowej s końca szesnastego stulecia*

przez *Ojczyźniaka*, w której jako „Ojczyźniak”, czyli wypowiadając się nie w swoim własnym imieniu, ale w imieniu narodu, radykalnie zmienia polityczne poglądy, wprawiając polskich czytelników, szczególnie sympatyków, ale też dawnych krytyków, w zdumienie. Treść tej pracy, jak zaznaczał Trentowski, nie oddaje jego własnych politycznych zapatrywań, ale jest to głos narodu, Polaków żyjących pod zaborami. Poglądy polityczne wyłożone w tym dziele przez „Ojczyźniaka” – wydawcę reprezentują nie europejski, lecz polski punkt widzenia. Z punktu widzenia Polski to nie wartości europejskie należy krzewić, ale to, co specyficzne dla polskiego ducha narodowego. Nie można stawać po stronie kultury zachodniej, która krytykuje katolicki konserwatyzm, ponieważ jest to sprzeczne z aktualną sytuacją Polski. Polski interes narodowy wymaga poparcia dla idei konserwatywnego katolicyzmu, a nie jego krytyki. To był zwrot godny prawdziwego cybernauty. Dobre jest to, co w aktualnej sytuacji jest dobre dla Polski.

Kamuflaż, ukrycie się pod pseudonimem „Ojczyźniaka” – wydawcy, a nie autora, nie powiódł się. Wszyscy doskonale wiedzieli, że „Ojczyźniak” to Trentowski. Ten sam, który w politycznych fragmentach *Chowanny* i w *Rzeczy o wyjarzmienu ojczyzny* opowiedział się po stronie okcydentalizmu, krytykował konserwatyzm z jego przywiązaniem do tradycji, katolicyzmu i politycznego status quo. Jako „Ojczyźniak” broni katolicyzmu, „papieżników”, a nawet jezuitów za to, że przygotowali naród do życia w trudnych czasach. Protestantyzm to już nie religia postępu, ale „prozy życia”, materializm. Naród pozbawiony niepodległości potrzebuje natchnienia, siły do walki i ponoszenia ofiar, a tę oferuje katolicyzm. Trentowski zwolennik okcydentalizmu i w tej kwestii zmienia zdanie. Kultura zachodnia nie reprezentuje dziś postępu i wolności, ale materializm i hedonizm. Misja zbawienia narodu spoczywa w rękach patriotycznej szlachty. Powołując się na *Przedświt* Zygmunta Krasieńskiego, porównuje cierpienia narodu polskiego do cierpienia Chrystusa, Polska to „Chrystus – Naród”. Tak jak niegdyś Chrystus, tak dzisiaj naród polski cierpi za ludzkość i tak jak On kiedyś zmarł, a przez ten akt zmartwychwstania wprowadzi chrześcijańskie wartości do polityki i życia społecznego (Trentowski 1847: 383). Trentowski – „Ojczyźniak” wypowiadając się w imieniu Polaków żyjących pod zaborami, zmienia nie tylko swój stosunek do katolicyzmu, ale, co w tej sytuacji oczywiste, także demokratów (radykałów), których

obciążył winą za upadek powstania krakowskiego<sup>2</sup> i rzeź galicyjską<sup>3</sup>. Na wieść o przygotowaniach do powstania w Wielkopolsce, niepomny wyrażanej wcześniej niechęci do działań o charakterze rewolucyjnym, zadeklarował czynny w nim udział. Deklarowana w teorii niechęć do metod politycznych radykalistów zmienia się pod wpływem okoliczności. Cybernauta Trentowski akceptuje metody działania, których nie dopuszcza teoria. Ale tylko na chwilę. Przerażony rzezią galicyjską, za jej skutki obwinia radykalnych demokratów, w szczególności Edwarda Dembowskiego, kolejny raz zmienia swój stosunek do idei zbrojnego powstania. Trzeba, przynajmniej na pół wieku, odłożyć myśl o rewolucji. Aprioryczna teoria znów ustępuje praktyce, filozofia polityki – cybernetyce. Trentowski – wróg zbrojnych powstań, oskarżający radykalnych demokratów o rzeź szlachty galicyjskiej, w tej samej pracy nawołuje mieszkańców Żuław do „rznienia” szlachty, bo to tak, jakby „rznęli” wrogów – zaborców.

Ponownie widzimy, jak teoria rozchodzi się z praktyką. Polityczny relatywizm cybernauty kolejny raz bierze górę nad polityczną teorią. Rodzimych demokratów zwalczał, ponieważ krytykowali historyzm, czy to oznacza, że jako filozof polityki Trentowski opowie się za konserwatystami? Tak, będzie bronił głównych idei historyzmu przed radykalizmem „wściekłych demagogów” (demokratów), jego poglądy ulegną wyraźnej mesjanizacji, choć wcześniej mesjanistów zwalczał, ale swe stanowisko określił mianem liberalizmu. Liberalizm zakłada, że najważniejszym celem jest zdobycie niepodległości, a jak już ten cel zostanie osiągnięty, to wówczas przyjdzie czas na postępowe, liberalne reformy. To był ukłon w stronę demokratów, ale nie demokratów radykalistów i demagogów, bo tych zwalczał. Pytanie tylko, kto jest

---

<sup>2</sup> Powstanie krakowskie – kolejna nieudana (po klęsce powstania 1830 roku) próba wywołania powszechnego, ogólnonarodowego powstania przeciwko zaborcom. Powstanie trwało od 21 lutego do 4 marca 1846 roku. Źle przygotowane zakończyło się klęską nie tylko w Galicji, ale także w Wielkopolsce, na Pomorzu i w Królestwie Polskim, gdzie nieliczne próby podjęcia walki z zaborcą szybko zostały spacyfikowane. Do klęski powstania krakowskiego przyczyniła się też rzeź galicyjska, grzebiąc marzenia o włączeniu chłopów do powstania.

<sup>3</sup> Rzeź galicyjska – 18 lutego 1846 roku (na kilka dni przed wybuchem powstania krakowskiego) podburzeni przez władze austriackie chłopci rozpoczęli ataki na dwory szlacheckie i kościoły. Była to krwawa rzeź, w wyniku której śmierć poniosło od 1200 do 3000 ziemian, księży i urzędników dworskich. Rzeź galicyjska była klęską idei powstania narodowego z udziałem chłopów i przyczyniła się do upadku powstania krakowskiego.

autorem tych poglądów – „Ojczyźniak”, czyli Polacy z różnych zaborów, czy sam Trentowski w masce „Ojczyźniaka”? Wiadomo, że swój udział w powstaniu *Wizerunków* miał Zygmunt Krasiński, który był autorem najbardziej mesjanistycznych fragmentów. Przybranie maski „Ojczyźniaka” było genialnym posunięciem taktycznym, politycznym manewrem w duchu założeń jego własnej cybernetyki. Trentowski cybernauta uznał, że trzeba popierać takie przekonania, które w danym momencie są dobre dla Polski. Rzecz nie tyle w tym, jak słusznie zauważył Walicki, czy się z nimi identyfikował, „ile na uznaniu, że w istniejących okolicznościach głoszenie takich poglądów jest pożyteczne dla Polski” (Walicki 1974: LVII). Podstaw do takiej cybernetycznej interpretacji dostarczył sam Trentowski, który w listach do przyjaciół i znajomych utrzymywał, że jako filozof nadal jest „kaczerem i bezbożnikiem”, ale w obecnej sytuacji, dla dobra ojczyzny, trzeba głosić takie poglądy, jak „Ojczyźniak”. Czyli jako „Ojczyźniak”, wypowiadając się jakoby w imieniu narodu, staje po stronie konserwatyzmu, dlatego że jest to pożyteczne dla Polski; jako filozof konserwatyzm krytykuje. Pożytek jest tu ważniejszy niż słuszność. Punkt widzenia cybernauty – utylitarysty w danym momencie góruje nad punktem widzenia filozofa, ale go nie eliminuje. Trudno się dziwić, że wielu czytelników miało trudności ze zrozumieniem stanowiska Trentowskiego i akceptacją politycznego relatywizmu cybernetyki.

W kolejnym politycznym dziele, wydanej w roku 1848 roku *Przedburzy politycznej*, Trentowski, już bez maski „Ojczyźniaka”, wypowiadając się we własnym imieniu, czyli jako filozof polityki, podtrzymuje w wielu kwestiach stanowisko „Ojczyźniaka” i umacnia na pozycjach konserwatywnych i mesjanistycznych. W dziele tym dominuje problematyka dotycząca aktualnej i przyszłej sytuacji Polski, ale Trentowski szeroko komentuje też (pod wpływem wydarzeń Wiosny Ludów) bieżącą politykę europejską oraz snuje plany dotyczące jej przyszłego charakteru. Trudno w ramach artykułu streścić zawartość tego obszernego dzieła, ograniczę się więc do tych kwestii, które są najważniejsze z punktu widzenia podjętego tu tematu. Trentowski w *Przedburzy* podtrzymuje krytykę zachodniej kultury (antyokcydentalizm) za brak w niej prawdziwej moralności i zasad „istnego” chrześcijaństwa, ale zarazem wyraża nadzieję, że rewolucyjne wydarzenia 1848 roku są w stanie zmienić ten stan rzeczy, tj. przywrócić etyczne fundamenty w po-

lityce, czyli wolność, równość i braterstwo, cnoty, nota bene od dawna znane Polakom. Te staropolskie wartości wypisane są dzisiaj na sztandarach Europejczyków walczących ze starym, feudalnym porządkiem. Powinny też stać się podporą dzisiejszej polityki polskiej, dlatego że bez etycznej polityki nie ma wolności. Etyczność, narodowość i demokracja to zdaniem naszego myśliciela filary przyszłej polityki europejskiej (Trentowski 1848: 10–23). Trentowski namawiał Polaków do wzorowania się na demokracji, ponieważ, w jego przekonaniu, tylko demokracja uwzględniająca wolę ludu gwarantuje utrzymanie moralności i narodowości w polityce, a w konsekwencji odzyskanie niepodległości. Filarem demokracji są wybory. Lud wybiera najpierw wyborców, a oni wybierają posłów. Szlachta jako wpływowi politycznie stan odchodzi do historii. Jej miejsce zajmuje stan trzeci. Tak głoszą dzisiaj postępowi politycy francuscy i niemieccy. W Polsce, dopóki stan chłopski nie zostanie odpowiednio wyedukowany, wyborcami i posłami pozostaje szlachta. Od niej też nadal zależy moralne oblicze narodu. Nie można we wszystkim naśladować zachodnich demokracji, trzeba uwzględnić polską specyfikę (brak suwerennego bytu państwowego, zacofanie gospodarcze, brak silnego i wykształconego mieszczaństwa, brak proletariatu). Trentowski, podobnie jak w poprzedniej pracy, przestrzegał też rodaków przed uleganiem demagogii socjalistów, komunistów i anarchistów. Popierał ich postulaty socjalne, ale nie zgadzał się z wizją raj, który obiecują. Raj socjalistów to ułuda budowana na przemocy i przelewie bratniej krwi.

Wiosna Ludów odsłoniła różnorodność europejskiej, politycznej sceny. Wielość politycznych teorii, z których każda rościła sobie prawo do bycia wyrazicielką ostatecznej prawdy, wprowadziła teoretyczny chaos i utrudniła wybór drogi postępowania. Trentowski, aby ułatwić rodakom wybór politycznej drogi, która byłaby dobra dla ojczyzny, zapoznaje czytelników z dominującymi wówczas stanowiskami politycznymi. W Europie działają („hulają”) dwie równie niebezpieczne „bandy szatana”. W Europie skupiają się one na sprawach socjalnych, w Polsce mają charakter mistyczny. Nasz myśliciel przestrzegał zarówno przed „szatanami socjalnymi”, którzy nie szanują życia i przemoc uczynią swym celem, jak i „szatanami mistycznymi”, którzy są szaleńcami (Towiańscy). „Bandy piekielne” są dwojakiego rodzaju: władcy, ministrowie i ci wszyscy, którzy kierują się w działaniu makiawelizmem i jezuityzmem, tworzą

ugrupowanie „czarnych” („górna banda”), natomiast komuniści, socjaliści, demagodzy tworzą ugrupowanie „czerwonych” („banda dolna”). „Czarnych” i „czerwonych” łączy brak szacunku dla moralności i brak prawdziwej wiary. „Czerwoni” ostentacyjnie walczą z religią, „czarni” się modlą, ale w istocie w Boga nie wierzą. Nie odmawiał im patriotyzmu, ale przestrzegał rodaków zarówno przed „czerwonymi”, jak i „czarnymi”. Ich poglądy uważał za szkodliwe dla Polski. Trentowski – cybernauta podkreślał, że można być republikaninem, a później monarchistą albo odwrotnie. Wybór zależy od sytuacji i od tego, czy jest dobry dla Polski. Forma ustroju to rzecz względna (Trentowski 1848: 151–153). Trentowski akceptuje w tej kwestii polityczny relatywizm, ale stawia warunki. Nie jest to więc relatywizm radykalny, nieograniczony. Ograniczeniem są tu moralność i wiara. Można opowiedzieć się za monarchią lub republiką, ale nigdy za „czarną” monarchią i „czerwoną” republiką, gdyż u ich podstaw leży brak moralności i wiary (szatan).

Trentowski, który jako filozof polityki szukał „różnojedni”, możliwości łączenia w wyższej syntezie przeciwieństw, w tym przypadku odstępuje od swej metody. Nie wszystkie przeciwieństwa da się połączyć. „Czarni” monarchiści i „czerwoni” republikanie muszą się wzajemnie wytępić, aż do momentu, gdy zniknie różnica między monarchią a republiką, a sympatycy obu politycznych „band” „uścisną się po bratersku w jednym obozie” (Trentowski 1848: 161). Polska polityka narodo-wa wymaga, aby fundamentem ustroju była triada: Chrystus, Boskość i Świątość (Trentowski 1848: 161). To jest warunek odzyskania niepodległości. Po bratobójczych wojnach, które, prorokował Trentowski, zapanują w Europie, znajdzie się ona w takiej sytuacji, w jakiej obecnie znajduje się nasza ojczyzna. Wzorem dla Europy będzie wówczas Polska, która ma politycznie i moralnie przewodzić Europie. Trentowski, w nawiązaniu do obszernych fragmentów z pism Krasińskiego, które cytuje w *Przedburzy*, podkreśla, że monarchia zapracowała na swój upadek, ale „postęp” oferowany przez czerwonych republikanów jest niemożliwy do przyjęcia. Ich negacja przeszłości, tradycji (wiary, rodziny) to w istocie powrót do zwierzęcej fazy życia ludzkości. Trzeba oczyścić z fałszu i obłudy walczące dziś ze sobą stronnictwa i utworzyć trzecią siłę polityczną, wolną od ograniczeń i jednostronności konserwatyizmu i republikanizmu. Ma to być stronnictwo dbałe o utrzymanie chrześcijaństwa, świętości i zacności. Kiedy zachodnia Europa wynisz-

czona bratobójczymi wojnami stanie nad skrajem przepaści, pojawi się azjatycka Moskwa, która poniży zachód, dopełniając dzieła jego moralnej i politycznej degrengolady. Wówczas zachód, wieszczyl Trentowski w ślad za Krasieńskim (Trentowski 1848: 174), będzie szukał narodu, który zachował w sobie wiarę i zacność. Ma on być z tej racji uzdrowicielem i pocieszycielem Europy i przewodzić duchowo w jej religijnej i moralnej odbudowie. To naród polski jako depozytariusz wiary i moralności ma panować w Europie i przewodzić jej duchowej odnowie. Aby realizację tego celu przybliżyć, należy dbać (walczyć) o zachowanie narodowej tożsamości i solidarności, z wytrwałością, poświęceniem i cierpliwością oczekując na odpowiedni moment, aby zbrojnie, w powszechnym powstaniu, przywrócić niepodległość. Trentowski apelował o narodową zgodę, zaniechanie wewnętrznych, także politycznych, podziałów. Trzeba odrzucić kosmopolityzm i umacniać patriotyzm. W tym wysiłku moralnego, duchowego wzmacniania się możemy liczyć tylko na siebie. Europa, w której nie ma Boga i moralności, w tym nam nie pomoże. Jeśli nie zabraknie nam determinacji we wzmacnianiu sił duchowych (moralnych), wtedy i Bóg nas wesprze.

W *Przedburzy politycznej* Trentowski umacnia się na stanowisku konserwatywno-mesjanistycznym. O ile w *Wizerunkach* mesjanistyczne poglądy przypisywał „Ojczyźniakowi”, teraz już pod własnym nazwiskiem wypowiada myśli o umęczonej Polsce, która jak Chrystus zmartwychwstanie i będzie przewodzić dalszemu, duchowemu rozwojowi ludzkości. Jednocześnie Trentowski stwierdza, że w aktualnej sytuacji opowiada się za republikańską rewolucją (popierał rewolucję lutową we Francji)<sup>4</sup>. Ta zaskakująca deklaracja była wynikiem politycznej kalkulacji. Trentowski wierzył, że prowadzona w imię ideałów republikańskich rewolucja we Francji da początek wojnie powszechnej, która przyniesie Polakom niepodległość, a także umocni ich nadzieje na zaprowadzenie „Królestwa Bożego” (Trentowski 1848: 66). Popar-

---

<sup>4</sup> W lutym 1848 roku manifestacje uliczne w Paryżu doprowadziły do abdykacji króla Ludwika Filipa i obalenia monarchii. Powołano Rząd Tymczasowy, w którego skład weszli republikanie i socjaliści domagający się ustanowienia republiki o charakterze socjalnym i demokratycznych swobód dla ludu. 25 lutego Rząd Tymczasowy proklamował II Republikę Francuską. Wybory do Zgromadzenia Narodowego, dzięki głosom chłopów, wygrali monarchiści i burżuazja. Z rządu usunięto posłów reprezentujących klasę robotniczą. 23 czerwca w Paryżu wybuchło powstanie robotników („dni czerwcowe”). Trwało trzy dni i zostało krwawo stłumione. Rewolucja lutowa była początkiem ruchów rewolucyjnych w całej Europie (Wiosna Ludów).

cie francuskiej rewolucji było może deklaracją zaskakującą na tle tego, co napisał w *Przedburzy* o stanowisku republikanizmu, ale nie może dziwić tych, którzy pamiętają zasady cybernetyki politycznej. Kolejny raz teoria ustępuje praktyce, a Trentowski wciela się w cybernautę, uznając, że przy ówczesnym układzie sił politycznych poparcie rewolucji będzie lepsze dla Polski. Na chwilę, bo być może za jakiś czas, gdy sytuacja geopolityczna się zmieni, trzeba będzie poprzeć monarchię konstytucyjną. Poparcie rewolucji nie wynikało jednak z tego, że Trentowski identyfikował się z republikanizmem, że czuł się republikaninem. Jego ocena wydarzeń we Francji (poparcie rewolucji) mogła sugerować, że dokonał „zwrotu w lewo”, ale trzeba pamiętać o tym, że nie akceptował ruchu czerwcowego paryskiego proletariatu, a także, pisząc o konieczności rozszerzenia francuskiej rewolucji, jednocześnie w mocnych słowach krytykował działania polityczne Lamartine’a<sup>5</sup> z takich pozycji, które – gdyby był Francuzem – można by było uznać za lewicowe (Walicki 1970: XXVI). On czuł się przede wszystkim polskim patriotą. A dla patrioty najważniejszym celem było „wyjarzmienie” ojczyzny. Temu celowi politycznemu podporządkowywał wszystkie swoje polityczne wybory, ten cel je uzasadniał i usprawiedliwiał.

Trentowski w *Przedburzy* dokonuje jeszcze jednego zwrotu w swych politycznych zapatrywaniach. Chodzi o jego stosunek do kultury niemieckiej, w tym kultury politycznej Niemców. W pierwszych pracach (*Podstawy filozofii uniwersalnej, Przedmowa do Wstępu do nauki o naturze, Chowanna*) wypowiada wiele pochwał pod adresem szeroko rozumianej kultury niemieckiej. Wielokrotnie podkreślał, że przyswojenie sobie przez Polaków dorobku kultury niemieckiej to jeden z warunków odzyskania niepodległości. Pisząc wówczas o kulturze zachodniej i konieczności czerpania z jej dorobku (okcydentalizm), Trentowski przede wszystkim miał na myśli kulturę niemiecką. Liczne hymny pochwalne pod jej adresem, a także jego osobisty do niej akces sprawiły, że w oczach rodaków uchodził za germanofila. Niespodziewany zwrot w stosunku Trentowskiego do kultury niemieckiej nastąpił w *Wizerunkach*, ale dopiero w *Przedburzy*

<sup>5</sup> Alphonse de Lamartine (1790–1869) – francuski pisarz i poeta romantyczny, republikański polityk, jeden z przywódców rewolucji lutowej 1848 roku we Francji. W rządzie II Republiki pełnił krótko funkcję ministra spraw zagranicznych. Zasiadał też w tzw. Komisji Wykonawczej, gdzie m.in. zabiegał o zniesienie kary śmierci (był pacyfistą) i niewolnictwa. Zwolennik demokratycznych reform. W wyborach prezydenckich przegrał z Ludwikiem Napoleonem.



da upust swej nienawiści do Niemców, w tym polityki niemieckiej wobec spraw polskich<sup>6</sup>. Będzie to najbardziej antyniemieckie dzieło Trentowskiego. Żadnego zwrotu nie będzie natomiast w stosunku Trentowskiego do Rosji. Konsekwentnie wypowiadał się na temat carskiej Rosji, w tym idei panslawizmu rosyjskiego, w słowach, które nawet dzisiaj mogłyby uchodzić za nieparlamentarne. Imperialistycznemu, ekspansywnemu panslawizmowi politycznemu Rosji przeciwstawiał ideę Rzeszy Słowiańskiej opartej najpierw (*Rzecz o wyjarzmienu ojczyzny*) na wartościach kultury zachodniej, a następnie, po cybernetycznym zwrocie, na konserwatywno-katolickiej idei mesjanistycznego posłannictwa Polski (*Wizerunki, Przedburza*). Trentowski uważał Rosję za największe zagrożenie dla kultury zachodniej, w tym dla tożsamości narodowej Polaków<sup>7</sup>.

Jeśli „zwrot w lewo” był tylko wynikiem taktyki politycznej, to czy Trentowski na trwałe będzie identyfikował się z własną mesjanistyczną wizją duchowego posłannictwa Polski, z chrześcijaństwem? Czy również ta identyfikacja będzie tylko przejściowa, jak wszystko, co wynika z zasad cybernetyki politycznej? Czy będzie to więc kolejna polityczna, w tym przypadku należałoby napisać polityczno-religijna mistyfikacja?

W 1873 roku, cztery lata po śmierci Trentowskiego, opublikowano jego pracę o wolnomularstwie, pt. *Die Freimaurerei in ihrem Wesen und Umwesen*. Nasz myśliciel przez całe życie skrzętnie ukrywał fakt przynależności do loży masońskiej. Nie wiedzieli o tym zwiazani z obozem konserwatywnym działacze i myśliciele, którzy hojnie wspierali go finansowo (szczególnie Krasiński). W związku z ujawnieniem wieloletniej działalności Trentowskiego w lożach masońskich odżyły stare zarzuty wysuwane wobec niego – o „dwulicowość”, interesowność, chwiejność w wyborach, o polityczną i religijną hipokryzję, zdradę katolicyzmu, który potraktował wyłącznie jako środek do upowszechnienia własnego masońskiego światopoglądu. Trentowski miałby uważać, taką interpretację zaproponował Stanisław Pigoń, że „argumentować wobec chrześcijan jak chrześcijanin, wobec mahometan jak mahometanin [...] może tylko człowiek dla którego zarówno chrześcijaństwo, jak i islam są zupełnie obojętne” (Pigoń 1937: 8). Trentowski, w interpreta-

---

<sup>6</sup> Więcej na ten temat: E. Starzyńska-Kościuszko (2019), *O stosunku Bronisława Ferdynanda Trentowskiego do kultury niemieckiej*, „Humanistyka i Przyrodoznawstwo” 25: 223–245.

<sup>7</sup> Więcej na ten temat: E. Starzyńska-Kościuszko (2021), *Bronisław Ferdynand Trentowski vs. panslawizm rosyjski*, „Przegląd Wschodnioeuropejski” 12: 319–330.

cji Pigionia, stanął na stanowisku nadrzędnym, stanął ponad religiami, bo mógł wtedy dowolnie, w miarę potrzeb, łączyć lub odrzucać różne religie i wyznania (Pigoń 1937: 8–9). Była to więc celowa mistyfikacja. Pigoń nie krył swego moralnego oburzenia sposobem, w jaki Trentowski uzasadniał swe polityczne i religijne zwroty. Co ciekawe, z faktu publikacji *Die Freimaurerei* nie byli zadowoleni także masoni, którzy usiłowali zablokować wydanie pracy. Trentowski pragnął reformować loże zgodnie z własną filozofią, a także teozofią zawartą w rękopisie pracy *Bożyca*, a na takie ureligijnienie łóż nie było zgody wśród wolno-myślnych masonów. Walicki, z innych pozycji niż Pigoń interpretujący poglądy Trentowskiego, uważał natomiast, że masoński światopogląd był jego kolejnym „taktycznym manewrem”, masoneria była bowiem dla niego jedynie środkiem do urzeczywistniania celów własnej filozofii (Walicki 1970: 35). Pierwszy biograf Trentowskiego Władysław Horodyski też skłaniał się do podobnej interpretacji, utrzymując, że Trentowski uważał, iż człowiek w ramach żadnego konkretnego wyznania nie jest w stanie osiągnąć prawdy absolutnej, którą jest Bóg. Można to zrobić tylko w ramach masonerii, która jest organizacją ponadwyznaniową. Te poglądy były tożsame z filozofią uniwersalną i teozofią Trentowskiego, w której wyraził przekonanie o tożsamości prawdziwej filozofii z prawdziwą religią. Trentowski, wedle Horodyskiego, potrzebował miejsca, w którym można by było realizować tę ideę, miejsca, które byłoby „nowożytnym kościołem filozoficznej religii” (Horodyski 1913: 92). W tym kierunku zmierza też interpretacja Andrzeja Nowickiego, który podkreślał, że Trentowski chciał zreformować światopogląd masoński, wnosząc do niego idee zaczerpnięte z własnej filozofii, w szczególności myśl o wychowaniu bogoczłowieka. Celem owego wychowania jest przeistoczenie drzemającego w człowieku bóstwa *in potentia*, w bóstwo *in actu*. Realizacja tego procesu nie jest możliwa, ani w obrębie państwa, ani instytucji kościoła. Moralne i intelektualne kształcenie do autonomicznego, niezależnego od dogmatów i autorytetów człowieczeństwa, można zrealizować tylko w obrębie organizacji masońskiej (Nowicki 1997: 191–192).

Jeśli publiczne przyznanie się Trentowskiego do działalności w lożach masońskich potraktować jako zdradę katolicyzmu (Pigoń), to w świetle interpretacji Walickiego, Horodyskiego i Nowickiego także masonierię chciał Trentowski wykorzystać jako miejsce do realizacji ideałów własnej filozofii i teozofii. Chciał światopogląd masoński zreformować,

ureligijnąć zgodnie z własnym widzeniem wiary i uczynić z organizacji wolnomularskiej nowy prawdziwie chrześcijański „kościół”. Wszelkie zapewnienia Trentowskiego o zgodności własnej filozofii z chrześcijaństwem należałoby traktować jako „kamufaż” (Pigoń), „taktyczny manewr” (Walicki). Czy praca *Die Freimaurerei* to prawdziwe „wyznanie wiary” Trentowskiego? Ostateczny jego głos w sprawie kościoła katolickiego i chrześcijaństwa? Czy Trentowski utożsamiał się z masonerią (Pigoń), czy może, co szczególnie podkreślał Walicki, także masoneria była dla niego jedynie „dogodnym środkiem do urzeczywistnienia celów filozofii” (Walicki 1970: XXXV). Głębsza analiza tego problemu wykracza poza ramy artykułu, wymaga szczegółowych studiów i pozostaje, w moim przekonaniu, nadal otwarta. Związek religijnych, światopoglądowych deklaracji Trentowskiego z jego poglądami politycznymi jest istotny, ponieważ akceptacja katolicyzmu (chrześcijaństwa), religii i wiary w ogóle jest jednym z fundamentów stanowiska politycznego konserwatyzmu. Trentowski był nie tylko politycznym, ale także religijnym, jeśli tak można powiedzieć, cybernautą. Czy pozostanie nim także w swej ostatniej pracy, czy też ostatecznie odsłania w niej to, co tak skrzętnie chciał ukryć, przybierając różne maski i stosując różne taktyczne wybiegi? Czy prawda ostateczna w sprawie stosunku Trentowskiego do katolicyzmu zawarta jest w pracy o wolnomularstwie, gdzie pisał, że prawdziwym chrześcijaństwem jest organizacja wolnomularska (Trentowski 1980: 364), a kościół katolicki jest przeszkodą i wrogiem w realizacji głównej jego idei, czyli człowieczeństwa? Czy to w filozofii i teozofii Trentowskiego tkwi ostateczna „prawda” o jego przekonaniach? Czy tu kończy się cybernetyka? Umysł ludzki jest tak skonstruowany, że domaga się jasnych, precyzyjnych i jednoznacznych odpowiedzi. Jeśli praca o wolnomularstwie miałaby być „wyznaniem wiary” Trentowskiego, ostatecznym jego głosem w kilku istotnych kwestiach, to należałoby stwierdzić, że zrzucił w niej maskę cybernauty, że to koniec kamufażu, zwrotów, taktycznych wybiegów. Przyjęcie jednak takiej interpretacji byłoby obelgą dla jego dialektycznego umysłu. Gdybyśmy konsekwentnie trzymali się założeń „filozofii polityki”, to także światopogląd masoński zreformowany według założeń jego filozofii i teozofii byłby tylko jednym z etapów w powszechnym procesie rozwoju, który jest wieczny. Na pytanie, czy Trentowski rezygnował z cybernetyki, mógłby odpowiedzieć tylko on sam. Nie znaczy to, że badacze

jego twórczości są tu bezradni. Nawet gdyby Trentowski sam ogłosił rozstanie z zasadami cybernetyki, to należałoby to dokładnie sprawdzić. Szczegółowe przeanalizowanie zawartości *Die Freimaurerei* pod kątem teozoficznym mogłoby rzucić nowe światło na tę kwestię.

Trentowski był nie tylko filozofem polityki, ale też, o czym wspomniałam na początku artykułu, czynnym politykiem i politycznym lobbystą. Ponieważ określenie „lobbysta” może wywołać różne, nie zawsze pozytywne skojarzenia, należy wyjaśnić, że lobbował zawsze na rzecz Polski, „wyjarzmienia ojczyzny”, nie dla własnych interesów czy osobistej sławy, choć tego ostatniego zupełnie bym nie wykluczała. Trentowski miał wielkie ambicje jako filozof. Chciał dorównać niemieckim filozofom, a nawet prześcignąć ich w filozoficznej sławie. Wobec jego autentycznego patriotyzmu tę drobną próżność można jednak wybaczyć, a poniekąd i zrozumieć. W różnych okresach swego życia dawał wyraz zainteresowaniu bieżącymi wydarzeniami politycznymi. W 1845 roku w Poznaniu, po 12 latach od opuszczenia kraju, wygłosił przemówienie do Polaków reprezentujących różne klasy społeczne. Przedstawił im swe „polityczne widzenie” przyszłości Polski jako kraju niepodległego i szczęśliwego. Apełował do postępowej części Niemców o wsparcie idei odrodzenia Polski i o umiędzynarodowienie „sprawy polskiej”, która „staje się co doba gwałtowniejszą koniecznością. Sprawa Polski jest sprawą całej Zachodniej Europy, a przede wszystkim Germanii” (Trentowski 1845 II: 555). Wizyta w Poznaniu była krótka. Na mocy dekretu wydanego przez rząd pruski Trentowski został wydalony z miasta i wrócił do Fryburga, gdzie na stałe mieszkał. W burzliwym politycznie 1848 roku wyruszył do Frankfurtu z nadzieją, że uda mu się zjednać do „sprawy polskiej” niemieckich polityków przybyłych tam na obrady ludowego sejmiku konstytucyjnego. W *Odezwie do emigracji polskiej we Francji* informował o swoich działaniach we Frankfurcie. Polegały one na zawieraniu znajomości, agitowaniu na rzecz przywrócenia państwa polskiego, zasięganiu w tej sprawie opinii wśród Niemców. Trentowski szczerze w tym czasie wierzył, że to właśnie w rękach Niemców leży wskrzeszenie Polski: „Ja ich znam. Że mają więcej nie tylko umiejętnego i religijnego, ale i politycznego rozumu od Francuzów, dowodzą ostatnie ich poruszenia” (Trentowski 1937: 232).

Kolejnym przykładem politycznej aktywności Trentowskiego był jego pobyt w 1848 roku w Krakowie. 8 kwietnia został tam owacyjnie przyjęty przez tłum mieszkańców, poprzedzony sławą wybitnego, na-

rodowego filozofa i patriotę. Serdecznego przyjęcia doświadczył także dzień później w amfiteatrze Nowodworskiego, gdzie wygłosił wykład na temat idei socjalnej. Do końca kwietnia dwa razy w tygodniu wygłaszał jeszcze w Krakowie mowy na temat aktualnych wydarzeń politycznych, po czym został z niego wydalony. Udał się ponownie do Frankfurthu na obrady parlamentu (Sejmu Wszechrzeszy). Tym razem jako jeden z delegatów miasta Krakowa (komitetu krakowskiego), a więc niejako oficjalnie, a nie tylko prywatnie. Był tam niezwykle aktywny. Nadal, podobnie jak w marcu podczas obrad parlamentu przedwstępnego, głęboko wierzył w „polityczny rozum” Niemców. W wynajętym mieszkaniu spotykał się z Polakami, a do Niemców skierował mowę pt. *Schilderung der jungsten Ereignisse in Krakau 1848*. Opisał w niej wydarzenia krakowskie oraz cierpienia i krzywdy, jakich doznali wówczas Polacy. 26 maja Trentowski (także Karol Libelt) wygłosił podczas zgromadzenia mowę obrończą skierowaną do niemieckich mówców niechętnych Polakom. „Sprawa polska” podczas obrad parlamentu frankfurckiego, mimo aktywnych zabiegów Trentowskiego, a także innych posłów z Galicji, spotkała się z obojętnością i nieprzychylnością ze strony Niemców. Tylko nieliczni jej bronili<sup>8</sup>. Pierwszy biograf Trentowskiego Władysław Horodyski pisał, że udział Trentowskiego w obradach frankfurckiego parlamentu był jednym z najbardziej znaczących momentów w jego dotychczasowym życiu filozofa i politycznego emigranta. Dał wówczas „najpotężniejszy wyraz krzywdzie polskiej” i przodował wśród rodaków jako obrońca polskiego prawa do niepodległego bytu (Horodyski 1912–1914: 21). Sam Trentowski był głęboko rozczarowany postawą Niemców, szczególnie niemieckich wolnomyślicieli, i swój pobyt we Frankfurcie uznał za osobistą klęskę. Jego polityczne kalkulacje co do roli Niemców w odzyskaniu przez Polskę suwerenności legły w gruzach. Trentowski uznał swój błąd i w „polityczny rozum” Niemców nigdy już nie uwierzył. Polityczne kalkulacje tym razem zawiodły. Za „zdradę” podczas obrad parlamentu we Frankfurcie odwdzięczy się Niemcom z nawiązką, publikując w 1848 roku *Przedburzę polityczną*. Nawiązka była na tyle mocna, że na długo utrwali się w Niemczech przekonanie, że Trentowski był największym polskim nacjonalistą<sup>9</sup>.

---

<sup>8</sup> Więcej na ten temat w: E. Starzyńska-Kościszko (2018), *Bronisław Ferdynand Trentowski (1808–1869). Filozofia uniwersalna i myśli o „wyjarzmienu” ojczyzny*, UWM, Olsztyn: 39–40.

<sup>9</sup> Szerzej na temat stosunku Trentowskiego do Niemców i kultury niemieckiej, m.in. w: E. Starzyńska-Kościszko (2019), *O stosunku Bronisława Ferdynanda Trentowskiego...*

Bezpośrednia aktywność polityczna Trentowskiego słabnie na ponad 10 lat. Nie znaczy to jednak, że Trentowski odciął się zupełnie od „kwestii polskiej”, czy polityki w ogóle. Nadal żywo interesował się aktualnymi wydarzeniami politycznymi, a sprawa „wyjarzmienia ojczyzny” nadal pozostała dla niego najważniejszym politycznym zagadnieniem, czego liczne ślady znajdujemy w jego korespondencji. Skupił się jednak przede wszystkim na własnej twórczości. Trentowski w tym czasie pracował nad *Panteonem wiedzy ludzkiej*, napisał rozprawę, pt. *Hegel i Kremer* (obie prace ukażą się dopiero po jego śmierci), opublikował (1857) *Dydaktykę (Urywki)*. Raz jeszcze, tym razem „zatrudniony” przez hr. Władysława Zamoyskiego i ks. Marcelinę Czartoryską, podjął wysiłek i w 1859 roku udał się do Paryża, aby tam zgodnie z umową zawartą ze swymi mecenasami zagrzewać do sprawy narodowej.

Wyjazd do Paryża miał też ważny motyw osobisty. Trentowski liczył, że obiecane przez Zamoyskiego i Czartoryską 3000 franków rocznej pensji ustabilizują jego nienajlepszą sytuację materialną. Jechał do Paryża z zamiarem nieangażowania się w emigracyjne spory polityczne. W wygłaszanych w Paryżu wykładach i prelekcjach starał się unikać opowiadania za taką czy inną polityczną opcją. Chciał działać jako niezależny intelektualista – filozof i zachować polityczną autonomię, a w „sprawie polskiej” występować jako „Ojczyźniak”, czyli w imieniu narodu, a nie swoim własnym (Trentowski 1937: 367). W Paryżu, oprócz liczного grona zwolenników, miał też nasz filozof sporo wrogów, którzy nie podzielali bądź nie rozumieli tego pragnienia. Każdy chciał mieć Trentowskiego po swojej stronie, a jednocześnie się go obawiano; dla demokratów był zbyt katolicki i konserwatywny, w opinii konserwatystów jego religijność była zbyt heterodoksalna. W opinii jednych i drugich – był zbyt niezależny. Sam Trentowski w liście do Henryka Nakwaskiego tak oto wyjaśniał swoje ówczesne stanowisko:

[...] do żadnej partii należeć nie chcę. Waszelakoż demokraci uważali mię za zwolennika Czartoryskiego, dlatego, że miałem dobre chęci i zasługi tego starca pochwalił, a Czartoryszczyki widzieli we mnie demokratę, bom *Wiadomości Polskie* i kółko ich zgniłe sponiewierał. W prelekcjach publicznych wyświeciło się już wszystko. Stawiłem się wobec Kościoła i rządu niepodległe, a wyszydziłem pretensje naszych emigracyjnych koterii do stania się *criterium*, tj. probierzem prawdy i filozofii. Stałem na stanowisku transcendentalnem, które bliżej oznaczyłem,

od francuskiej i niemieckiej mądrości wyróżniłem, a którego jednogodność z katolicyzmem i duchem naszym narodowym okazałem (Trentowski 1937: 386).

Po rocznym pobycie w Paryżu Trentowski wrócił do Fryburga. Podjął współpracę z warszawską „Gazetą Codzienną”, redagowaną przez Józefa Ignacego Kraszewskiego. Jego felietony dotyczące sytuacji politycznej w Niemczech zostały jednak zatrzymane przez cenzurę. Jak widać, Trentowski nie uciekł od tematów politycznych. Jego pragnienie zachowania autonomii wobec politycznych sporów dotyczyło jedynie działalności polskich partii emigracyjnych. Jednak na jakiś czas odsunął się od tematów politycznych. Ukończył pracę nad *Panteonem*, pracował nad dziełem o masonerii. Ożywił się na wieść o wybuchu powstania styczniowego. W listach do przyjaciół i znajomych dawał upust swym politycznym antypatiom. Gromił prasę niemiecką, niemieckich nacjonalistów, Napoleona III, despotyzm cara. Raz jeszcze, choć tylko w prywatnej korespondencji, poświadczył zainteresowanie bieżącą polityką. Inaczej być nie mogło. Myśl o wolnej ojczyźnie nie opuściła go do końca życia. Wieść o klęsce powstania styczniowego (1863) pogłębiła jego problemy zdrowotne i wprowadziła w stan psychicznego przygnębienia, z którego już się nie wyzwolił.

Niniejszy artykuł jest tylko propedeutycznym szkicem do problematyki (filozofia polityki i cybernetyka Trentowskiego), która wymaga rozległych studiów i szczegółowych analiz uwzględniających m.in.: stosunek Trentowskiego do polskich partii politycznych (emigracyjnych i tych działających pod zaborami), do poglądów politycznych ówczesnych europejskich konserwatystów i radykalistów, polityki niemieckiej, austriackiej i rosyjskiej, do polskich mesjanistów, politycznego romantyzmu i romantycznej filozofii, w końcu do jego własnej uniwersalnej i narodowej filozofii czynu i biografii. Czy wówczas uzyskamy odpowiedź, gdybyśmy chcieli ją postawić, o prawdziwe polityczne oblicze Trentowskiego? Walicki twierdził, że to proste zadanie, jeśli tylko uwzględnimy całokształt jego twórczości i jego biografię (Walicki 1970: 7). W moim przekonaniu takie rozległe badania są potrzebne, ale nie po to, aby dojść do prawdy o rzeczywistych poglądach politycznych Trentowskiego, tylko po to, aby lepiej poznać i zrozumieć źródła jego politycznych zwrotów i sens cybernetyki. Jego filozofia polityki zakładała „różnojednię” opozycyjnych stanowisk. Postawiona tu teza o kluczowym

znaczeniu cybernetyki ukazuje, że rzeczywiste były te poglądy, które w danym momencie były pozytywne dla Polski. Raz był to liberalizm, innym konserwatyzm – połączone z nieustannym pragnieniem pozostania filozofem, szukania optymalnego rozwiązania, wyższej syntezy i z tej właśnie filozoficznej pozycji komentowania polityki. Ugruntowanie tego przekonania wymaga jednak, o czym wyżej wspomniałam, znacznie rozleglejszej egzemplifikacji, niż jest to możliwe w ramach artykułu. Prawdziwy był niewątpliwie patriotyzm Trentowskiego. Cel, jakim było osiągnięcie niepodległości, wymagał politycznego realizmu i relatywizmu, cybernetycznych wyborów, które nie zawsze współgrały z teorią, a często poza nią wykraczały. Kluczowa rola cybernetyki nie wyklucza całkowicie przekonania wyrażonego przeze mnie w innej pracy, o ewolucji poglądów Trentowskiego jako źródle jego politycznych zwrotów. Ewolucja rozumiana jako zmienność wpisana jest w naturę cybernetyki i cybernetycznych działań.

## Bibliografia

- Horodyski W. (1913), *Bronisław Trentowski (1808–1869)*, Kraków.
- Horodyski W. (1912), *Z życia filozofa. (Materiały rękopiśmienne). Część Pierwsza*, Kraków.
- Nowicki A. (1997), *Filozofia masonerii. U progu siódmego tysiąclecia*, Gdynika, Gdynia.
- Pigoń S. (1937), *Dwoista teozofia Bronisława Trentowskiego*, „Myśl Narodowa”, 36–38.
- Pigoń S. (red.) (1937), *Listy Bronisława Trentowskiego (1836–1869)*, Polska Akademia Umiejętności, Kraków.
- Starzyńska-Kościuszko E. (2018), *Bronisław Ferdynand Trentowski (1808–1869). Filozofia uniwersalna i myśli o „wyjarzmienu” ojczyzny*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn.
- Trentowski B. (1845), *Rzecz o wyjarzmienu ojczyzny*, „Teraźniejszość i Przyszłość: Przegląd Polityczny”.
- Trentowski B. (1847), *Wizerunki duszy narodowej przez Ojczyźniaka*, „Teraźniejszość i Przyszłość: Przegląd polityczny”.
- Trentowski B. (1848), *Przedburza polityczna*, Freiburg w Bryzgowii.
- Trentowski B. F. (1970), *Chowanna czyli system pedagogiki narodowej jako umiejętności, wychowania, nauki i oświaty, słowem wykształcenia naszej młodzieży*, t. 1, Ossolineum, Wrocław, Warszawa, Kraków.
- Trentowski B. (1974), *Stosunek filozofii do cybernetyki oraz Wybór pism filozoficznych z lat 1842–1845*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.



- Trentowski B. F. (1978), *Podstawy filozofii uniwersalnej. Wstęp do nauki o naturze*, przekł. M. Żulkoś-Rozmaryn, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Trentowski B. (1980), *System wolnomularstwa loży „Zur edlen Aussicht”*, przekł. J. Garewicz, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 26: 366–375.
- Walicki A. (1970), *Filozofia i ideały wychowawcze autora Chowanny. Wstęp do: B. Trentowski, Chowanna czyli system pedagogiki narodowej jako umiejętność wychowania, nauki i oświaty, słowem wykształcenia naszej młodzieży*, t. 1, Ossolineum, Wrocław, Warszawa, Kraków.
- Walicki A. (1974), *Polityka i religia w filozofii Trentowskiego. Wstęp do: B. Trentowski, Stosunek filozofii do cybernetyki*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

